

Maryla Hopfinger

"Przepowiednie i wspomnienia",
Stefan Żółkiewski, Warszawa 1963,
Państwowy Instytut Wydawniczy, s.
360, 4 nlb. : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 55/4, 618-621

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Trzeba by w tym celu zebrać opinie wyrażane gdzie indziej, co na tym miejscu byłoby raczej zbędne. Nie ma tu jakiegoś zdecydowanego opowiedzenia się za określoną poetyką, chyba że uznać za nią ogólnie nowatorstwo. Sandauer wynosi Przybosa, ale obok niego również Jastruna, co jest zresztą jedynie sensownym stanowiskiem. Obok tego dość chłodno traktuje Hertza, co także jest zrozumiałe. Zresztą, poezja polska wychodzi u Sandauera najzupełniej obronną ręką.

Gorzej jest z prozą. Sandauer zaproponował stosowanie wobec literatury polskiej tych samych kryteriów, jakie stosujemy nagminnie w stosunku do literatur zachodnich. Postulat słuszny i dobrze zresztą uargumentowany. W praktyce krytycznej Sandauera prowadzi on jednak często do innej skrajności; zamiast „taryfy ulgowej” zaczyna krytyk stosować także taryfę specjalną, tyle że na odwrót — surowszą. W *Stanowiskach wobec...* typowym przykładem zbytnej surowości jest szkic o Leopoldzie Buczkowskim, zarzucający pisarzowi szereg błędów stylowych i rzeczowych. Na tym jednak argumenty Sandauera się wyczerpują; na dodatek, wbrew ironicznym zastrzeżeniom autora, błędy rzeczowe w bardzo nikłym stopniu wpływają na ocenę dzieła. Hostowiec odnajduje je w najcelniejszych utworach Camusa i Faulknera, co zaś dotyczy uwagi, że zarzuty konkretne uchodzą w Polsce za maniactwo, warto przecież przypomnieć, że inne stanowisko uniemożliwiłoby nam z kretesem lekturę dzieł o królu Polski Bazylim (*Zycie snem Calderona*), czy też o męźnych Polakach mknących do boju na saniach. Formuła „majaczliwy i nieudolny”, objaśniona zresztą jedynie w punkcie pierwszym, nie wyjaśnia niestety w najmniejszej mierze *Czarnego potoku*. Sandauer napisał tylko, dlaczego dany utwór został przyjęty entuzjastycznie, ale wcale nie udowodnił, że nastąpiła pomyłka. Zamiast tego konstruuje ogólniejszą teorię podwójnej odpowiedzialności dzieł eksperymentalnych, oczywiście słuszną. Tylko że podporządkowanie jej Buczkowskiego, oczywiście w sensie ujemnym, znowu dokonało się bez żadnego dowodu. W przypadku *Czarnego potoku* zasada „prostej proporcjonalności liczby aspektów do wartości dzieła” (autor nie przeprowadził ani jednej eksplikacji książki) zawiodła Sandauera z kretesem.

Z tym wszystkim *Stanowiska wobec...* to znakomita lektura, zresztą nie tylko krytyczna. Ostatecznie trudno recenzje oskarżać o to, że nie są wyczerpującymi monografiami, a trzeba przyznać, że doniosłość niektórych przynajmniej sformułowań wykracza daleko poza ramy tego niezbyt wdzięcznego dla usiłowań syntetycznych gatunku krytycznego. Uwagi te nie wyczerpują całej zawartości książki. Są w niej także polemiki i opinie o wartości jedynie historycznej (spór o Wiecha) czy też dla odmiany — wykraczającej daleko poza domenę czysto literacką (uwagi o aktualnym stanie kwestii żydowskiej). W sumie książka Sandauera jest zbiorem dość dowolnie połączonych, zawsze jednak fascynujących i w pełni czytelnych opinii szczegółowych. Pełniejszy wymiar uzyskuje dopiero w łączności z jego innymi książkami. Co zresztą, jak się zdaje, leżało właśnie w intencjach autora.

Piotr Kuncewicz

Stefan Żółkiewski, PRZEPOWIEDNIE I WSPOMNIENIA. (Warszawa 1963). Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 360, 4 nlb.

Każda książka Stefana Żółkiewskiego staje się wydarzeniem w naszym życiu naukowym i kulturalnym. Uczestnicząc w przygodzie intelektualnej zainicjowanej przez autora, podziwiamy na przemian rozległość i bogactwo problematyki, rozmach i oryginalność przemyśleń, energię stylu.

Prawie wszystkie prace zamieszczone w tomie *Przepowiednie i wspomnienia* drukowane były wcześniej w prasie. Jednak dopiero zebrane, tworzą całość jakościowo nową, pozwalającą prześledzić bieg myśli autora, łączenie spraw nie dających się na pozór połączyć. Powaga poruszanych zagadnień nie wiąże się tu ze stylową monotonią akademickich wywodów. Styl autora, pełen dynamiki i metaforycznych sformułowań, doskonale harmonizuje z postawioną problematyką. Styłowa ekspresja pozwala dojrzeć postawę autora — ogromne zaangażowanie osobiste w najbardziej aktualne i najtrudniejsze spory naszych czasów. Szeroki zakres prezentowanych rozważań integruje właśnie osobowość rozważającego.

Zasadą całego tomu jest ujmowanie zagadnień współczesnych w sposób teoretyczny, budowanie teorii kultury współczesnej. Wiąże się to z postulatem integracji badań i wyników naukowych. Wprawdzie propozycja badań integracyjnych sformułowana jest wyraźnie pod adresem literatury, podkreślona jest przecież możliwość i konieczność integracji wszystkich nauk humanistycznych.

Literatura traktowana jako zjawisko społeczno-kulturowe da się — zdaniem Żółkiewskiego — zinterpretować poprawnie na „dwóch płaszczyznach”: komunikatu językowego i rzeczywistości społecznej, o której mówi i do której należy. O strukturze komunikatu uczy poetyka w oparciu o lingwistykę, teorię znaku, komunikacji. Ale struktura językowego komunikatu to równocześnie struktura informacji. By odpowiedzieć prawidłowo na pytanie, do czego służy dana struktura, wyjść należy od jej społeczno-historycznej genezy. Poszukiwanie genezy prowadzi do procesu komunikowania się ludzi w społeczeństwie. Informacja zawarta w dziele jako swoistym komunikacie dotyczy „określonych elementów [...] życia człowieka, człowieka społecznego i człowieka twórcy kultury” (s. 171). Dlatego słuszną wydaje się propozycja posługiwania się pojęciami modelu, wzoru kulturowego, postawy kulturowej, roli społecznej itp. Przy ich pomocy można prawidłowo analizować rzeczywiste struktury społeczne i kulturowe. Mogą więc służyć przy analizie utworu jako komunikatu o rzeczywistości. W tym aspekcie analiza dzieła polegać ma na odnajdywaniu odpowiedniości między rzeczywistymi modelami i postawami kulturowymi a ich kształtem w dziele. Przy proponowanym aparacie pojęciowym szczególnie ważna jest integracja kryteriów wyboru i hierarchizacja wartości. Jako bazę integracji przyjmuje autor ogólną teorię rozwoju społecznego marksizmu-leninizmu.

„Odwołanie się do proponowanego wyżej typu pojęć (modelu, wzoru, postawy itd.) pozwala nam zrobić krok w kierunku integracji literaturoznawstwa i innych dyscyplin humanistycznych. Jest to most przerzucony nie tylko ku socjologii, ale [...] i ku antropologii, a mówiąc w terminologii bliższej nauce europejskiej — ku teorii kultury i etnologii” (s. 168; podkreślenie M.H.). Most przedłuża się i prowadzi także do problematyki polityki kulturalnej. „Dla tej jest ważne rozstrzygnięcie, czy dane dzieło i dlaczego, ze względu na jakie elementy, jest modelem, wzorem kulturowym, będącym odpowiednikiem potrzeb kulturalnych określonej klasy odbiorców. Czy też kiedy i w jakich warunkach może się stać dla nich aktualnie cennym modelem? Które dzieło i dlaczego zdolne jest oddziaływać na zamierzone, kierunkowe zmiany świadomości społecznej określonych środowisk” (s. 169).

W powyższym układzie literatura i samo literaturoznawstwo zyskują na znaczeniu. Przestają być wyłącznie zagadnieniem samym w sobie i dla siebie. Pełnią w kulturze nie tylko rolę bierną, ale i aktywną, zaangażowaną, mają także ogromne znaczenie praktyczne: współtworzą nie tylko kulturę, ale również teorię kultury.

Dlatego sprawa modelu literatury tak bardzo interesuje autora, dlatego walczy o określony jej styl. Literatura musi mówić nowe prawdy o życiu, o jego aktualnych konfliktach, współtworzyć nowe, socjalistyczne stosunki międzyludzkie, kształtować świadomość, służyć sprawie rewolucji i budowie nowego ustroju. Nie można głosić nowych idei w ramach dawnych konwencji artystycznych. Nieaktualne — bo nienośne ideowo i artystycznie — teorie artystyczne należy przezwyciężyć i odrzucić. Sprzyjać swobodzie poszukiwań twórczych. Tylko przy pomocy nowych środków wyrazu powiedzieć można prawdę o naszym życiu.

Autor odrzuca błędną tezę o nieprzewyciężonej jakoby antynomii między „awangardą” i „realizmem”. Zazwyczaj uważa się, że wszelkie eksperymenty stylowe przez swoje nowatorstwo tracą komunikatywność. Jest to z gruntu niesłuszne. Kod, z którym jesteśmy oswojeni, zuboża zasób informacji, bo jest banalny i „prze-stajemy poprzez spływający po nas banał percypować właściwe treści komunikatu” (s. 13). Nowy kod, trudniejszy w percepcji, zwraca naszą uwagę i „pozwaia przy pewnym trudzie wyssać rzeczywiście wszystkie informacje w nim zawarte. [...] Sama rewizja [...] nie jest ani dobra, ani zła, jest zabiegiem technicznym. Rozstrzyga to, czemu ona służy” (s. 13). Należy przy tym pamiętać, że „wszelkie struktury ekspresyjne mają stosunkowo szeroki wachlarz możliwości wyrażania różnych ideowo treści” (s. 79).

Poligon naszej nowej, socjalistycznej literatury tworzą m. in. *Spizowa brama* i *Urząd Brezy*, *Listy do pani Z.* i *Romantyczność* Brandysa. Są to utwory nie tylko fascynujące nowoczesnością stylu, budzące sympatię intelektualną. Są to równocześnie utwory wnoszące do naszej kultury nowe treści, nowe elementy socjalistycznego humanizmu. Mimo zastosowania nowego kodu (czy właśnie dlatego) utwory te cieszyły się i cieszą dużą popularnością.

Podział na „realizm” i „awangardę” jest więc tyle nieuzasadniony, co sztuczny. Równie sztuczne byłyby rozważania o literaturze w oderwaniu od przemysłu sytuacji kultury XX wieku. Fundamentalne jest tu teoretyczne odróżnienie kategorii typu i stylu kultury. Typ kultury określają podstawowe warunki społeczne, ekonomiczne, techniczne. One kształtują wszelkie zachowanie kulturowe w danym miejscu i czasie. Industrializacja i urbanizacja tworzą wielkie heterogeniczne audytoria. Rozwój techniki, automatyzacja wywołują ogromną ilość tzw. wolnego czasu. Tak zdeterminowana kultura jest nie do pomyślenia bez środków masowej komunikacji. Powstająca żywiołowo kultura masowa nie jest kulturą dla mas (w znaczeniu pejoratywnym), jest po prostu kulturą współczesną. Typ kultury masowej występuje niezależnie od ustroju, gdyż właściwy jest nowoczesnej cywilizacji przemysłowej. „Ale typ kultury nie determinuje wyboru i hierarchii wartości dostępnych w ramach określonego zachowania kulturowego” (s. 9). Dopiero wybór hierarchii przesądza o właściwym charakterze kultury, o jej stylu. „Styl to hierarchia wartości” (s. 9), rządząca wyborem określonych treści. Nie jest procesem żywiołowym, wynikającym bezpośrednio z aktualnych przekształceń techniki. Wymaga świadomego organizowania i kierowania. Nie stanowi więc kultura masowa koniecznego zła, a komercjalizacja, zalew szmiry nie są jej koniecznymi konsekwencjami. Prawda, że kultura masowa musi liczyć się z odbiorcą przeciętnym, a walka o wysoki poziom jest ważnym i trudnym zadaniem polityki kulturalnej. Lecz prawdą jest także, że istnieje nowy, socjalistyczny styl naszej kultury, kształtujący się w wyniku głębokich przeobrażeń społecznych, które umożliwiły awans kulturalny całego społeczeństwa.

Trzecia część prezentowanych rozważań, pod wspólnym tytułem *Wspomnienia*, dotyczy dominanty procesu kulturowego w Polsce Ludowej. Chociaż interpreto-

wany materiał faktograficzny zamyka się w latach 1944—1948, jednak wnioski stąd płynące aktualne są współcześnie i dla współczesności.

W procesie rozwoju kultury polskiej w okresie powojennego dwudziestolecia dostrzega autor historyczną ciągłość, chociaż nie można jej dostrzec w polityce kulturalnej. Polityka kulturalna PPR. prowadzona w latach 1944—1948 opierała się na autentycznym poznaniu zachodzących przemian. Równocześnie silnie, choć nie bez wahań, oddziaływała ideologicznie, zdobywając stopniowo twórców dla nowej hierarchii wartości. Polityka kulturalna lat pięćdziesiątych z doktrynerskimi schematami niosła szereg niesłusznych, błędnych posunięć i z walki o socjalistyczną kulturę nie wyszła zwycięsko. Jednak w okresie tym rozwinęła się „materialna pośrednia i bezpośrednia baza rzeczywistego rozwoju kultury socjalistycznej” (s. 359). Od tej strony przygotowany grunt, przy równoczesnym odejściu od błędnych zasad, a nawiązaniu do doświadczeń, właśnie z lat 1944—1948, umożliwił dalszy szybki i pomyślny rozwój naszej kultury. Ową dominantą procesu kulturowego w Polsce powojennej, stanowiącą o jego historycznej ciągłości, jest rozwój socjalistycznego stylu. Tym optymistycznym akcentem kończy autor swoje kolejne rozważania.

Układają się one w twórczą teoretycznie i metodologicznie całość. Nie tylko postulują integrację humanistyki. Są równocześnie tego postulatu realizacją. To, co spaja szeroko zarysowaną problematykę, określić można mianem „socjologicznej wyobraźni”. Ona organizowała także poprzednie prace autora, układające się w pewien charakterystyczny ciąg, konsekwentnie zmierzający — jak mierniam — ku pełnej teorii kultury.

Maryla Hopfinger

Zbigniew Żabicki, TRADYCJA, STYL, OBYCZAJ. SZKICE KRYTYCZNE. (Warszawa) 1963. „Książka i Wiedza”, s. 512, 4 nlb.

Metaforyczny tytuł pracy Zbigniewa Żabickiego sugeruje niejako punkt wyjścia w jej omawianiu — jest nim właśnie próba wyjaśnienia owej metafory. Wyjaśnienie to wymaga uprzedniej rekonstrukcji przedmiotu badań i stosowanej metody badawczej oraz wyszukania przyczyn, które sprawiły, że przedmiot ów zyskał takie właśnie ujęcie.

Chcąc zrozumieć proces stawania się nowej rzeczywistości kulturalnej w Polsce, musimy zidentyfikować wszystkie zasadnicze cechy wyróżniające współczesność od stanu niegdyśszego. Do przeprowadzenia takiego zabiegu konieczna jest konfrontacja zestrukturalizowanych modeli diametralnie różnych od siebie rzeczywistości kulturowych. Rekonstrukcja modelu wymaga wszakże znalezienia cech konstytutywnych, określających tak a nie inaczej wygląd tego właśnie modelu. Chcąc z kolei odpowiedzieć na pytanie, „co znaczy” dany model, nie wystarczy dokonać jego opisu, należy odkryć dominantę, organizującą wokół siebie poszczególne jego elementy.

Upraszczając bardzo, wypadnie stwierdzić, że słusznym w tym wypadku zabiegiem metodologicznym jest zaproponowana i stosowana przez Żabickiego metoda socjologiczna, sytuująca problematykę kultury współczesnej w kontekście szerszych struktur społecznych, wyznaczonych przez metody badawcze socjologii. Na gruncie tych bowiem metod istnieje — zdaniem Żabickiego — możliwość integracji badań i osiągania pełniejszych rezultatów w badaniach nad kulturą i materiałem historycznoliterackim. Przedmiot badań stąd wynikający nie będzie